7392

BIBLIOTEKA INST. geograficznego

SMOLEŃSKI

OCHRONA KRAJOBRAZU

Odbitka ze «Skarbów Przyrody»

WARSZAWA — 1932

Bibl. Nauk Przyro

BIBLIOTEKA INSTYTUTU
Geograficznego U.
nr 1739

III.

JERZY SMOLEŃSKI

OCHRONA KRAJOBRAZU.

Zmiany w obliczu ziemi. — W miarę zagęszczania się zaludnienia globu, z postępem technicznej kultury i zwiększającemi się potrzebami ludzkości, zmienia się stopniowo oblicze ziemi. Przeobrażeniu ulega pod wpływem działalności człowieka przedewszystkiem szata roślinna i świat zwierzęcy. Puszcze leśne i obszary naturalnych stepów kurczą się i zamieniają w «step kulturalny», w pola orne. Nikną pierwobory, ustępując miejsca sztucznym kulturom leśnym. Przez celową aklimatyzację zmienia się zasiąg geograficzny wielu roślin. Rzadsze się stają, lub giną, bezlitośnie tępione, niektóre gatunki zwierząt, inne, hodowane przez człowieka, rozpowszechniają się pod jego pieczą. I na nieożywionej przyrodzie odbija się działalność ludzka. Swobodny bieg rzek i strumieni, ujęty w karby przymusu, stosować się musi do narzuconych wolą człowieka i zregulowanych łożysk, — ujarzmione wodospady poruszają koła turbin,— sztuczne jeziora spiętrzają się za zaporowemi murami. W dorzeczach pozbawionych szaty leśnej zmieniają się stosunki odpływu, — wahania wodostanów. Moczary i bagna osuszone przeobrażają się w łąki lub role, — obszary suche zyskują wodę przez przeprowadzenie irygacyjnych kanałów lub wiercenie artezyjskich studni. Unieruchomione zostają wędrowne wydmy i lotne piaski. Przekopy kanałów morskich rozcinają kontynentalne zwężenia, łączą przestrzenie oceanów. U wybrzeży wyrastają kamienne mola, a wały ochronne bronią ląd przed atakiem fal. Płytkie zalewy ulegają celowemu osuszeniu. Skrzesane zbocza pagórków zieją otwartemi ranami kamieniołomów, a obok drążących wnętrze ziemi czeluści kopalń rosną sypkie wzgórza hald. Długie wstęgi kolejowych torów wiją się, znacząc swój przebieg wałami nasypów lub brózdami wkopów i wgryzają się tunelami

pod łańcuchy górskie. Mnożą się i rosną osiedla a postępująca urbanizacja skupia rojowiska ludzkie na terenie wielkich miast, dźwigających się pod niebo górami cegieł, żelaza i betonu, i zajmujących ogromne przestrzenie, na których pod powłoką bruku i asfaltu starty zostaje doszczętnie wszelki ślad pierwotnego, naturalnego wyglądu. Zmiany sięgają i w atmosferę. Buchające z fabrycznych kominów dymy przysłaniają niebo nad przemysłowemi zagłębiami, oddziaływują na lokalny klimat i roślinność.

Krajobraz naturalny i kulturalny.—Zmienia się więc zasadniczo krajobraz. Przeobrażałby się on zresztą i bez ludzkiego wpływu, ulegając wielkiemu prawu powszechnej ewolucji; jednakże udział człowieka przy obecnym stanie jego środków i zakresu działania nadaje zmianom tym zawrotnie szybkie tempo i szczególny charakter, polegający na zastępowaniu krajobrazu naturalnego t. zw. krajobrazem kulturalnym, w którym człowiek i jego dzieła wybijają się na pierwszy plan.

Ten zagrożony i kurczący się krajobraz naturalny jest zespołem zjawisk pozostających w wzajemnej zależności i uwarunkowaniu, wytworzonym drogą długiego rozwoju. Składają się nań formy żywe i martwe, będące wyrazem przystosowania się do istniejących warunków, «harmonijne» w stosunku do procesów rozgrywających się obecnie,—i inne, powstałe w warunkach odmiennych, przetrwałe, stanowiące świadectwo czasów ubiegłych. Te mają nieraz charakter zabytków, są cennemi dokumentami przeszłości, o doniosłej wartości naukowej. Jako takie zasługują na pieczę i obronę przed zniszczeniem. Zinwentaryzowane, pozostają pod opieką władz, podpadając pod pojęcie zabytków przyrody — lub jako rzadkość ulegają ustawowej ochronie indywidualnej względnie gatunkowej.

Ale wartość naukowa pierwotnego krajobrazu nie na ich tylko istnieniu polega. Krajobraz taki przedstawia zespół, którego składniki pozostają w pewnej równowadze, reprezentuje środowisko naturalne, warunkujące ilościowy i jakościowy udział poszczególnych elementów. Dlatego, jako całość, jako organicznie związany kompleks współzależnych zjawisk, jako wynik swobodnego zmagania się sił przyrody, niezakłóconego ingerencją człowieka, jest pierwotny krajobraz niezastąpionym dzisiaj i na przyszłość przedmiotem naukowych badań, mających na celu poznanie praw rządzących jego powstaniem i ewolucją. Jego ochrona na tym motywie oparta zmierza do zachowania nie pewnych tylko, mniej lub więcej cennych

dla nauki czy rzadkich części składowych, lecz całości; dany przedmiot może sam nie być wartościowym naukowo, jest nim jednakże jako składnik istotny odrębnego, naturalnego zespołu krajobrazowego — i jako taki winien być chroniony. Istnieją jednak w zespole



Ryc. 7. Krajobraz naturalny z doliny Chochołowskiej w Tatrach.
Fot. ze zbiorów Instytutu Geograficznego U. J.

takim formy, które w większym niż inne stopniu są charakterystyczne dla danego krajobrazu, decydują o jego typie indywidualnym, są niejako formami «przewodniemi». Te zasługują na ochronę również tam, gdzie występują w krajobrazie pozbawionym już cech pierwotności i przeobrażonym przez ludzką działalność, gdyż są świadkami jego pierwotnego wyglądu, dokumentami jego genezy. Upłaz skalny tworzący «bark» lodowcowego żłobu, podcięty cyrk

podszczytowy, morenowy wał zamykający misę górskiego jeziora, piętra roślinne zaznaczające się na skalnych zboczach, to szczegóły krajobrazowe równie charakterystyczne dla wysokogórskiego krajobrazu Tatr, jak na północnym niżu świecące wśród pól «oczka» lodowcowe, narzutowe głazy wyzierające z powierzchni i bezładne wzgórza morenowych nasypów, wrzosowiska i bory sosnowe na



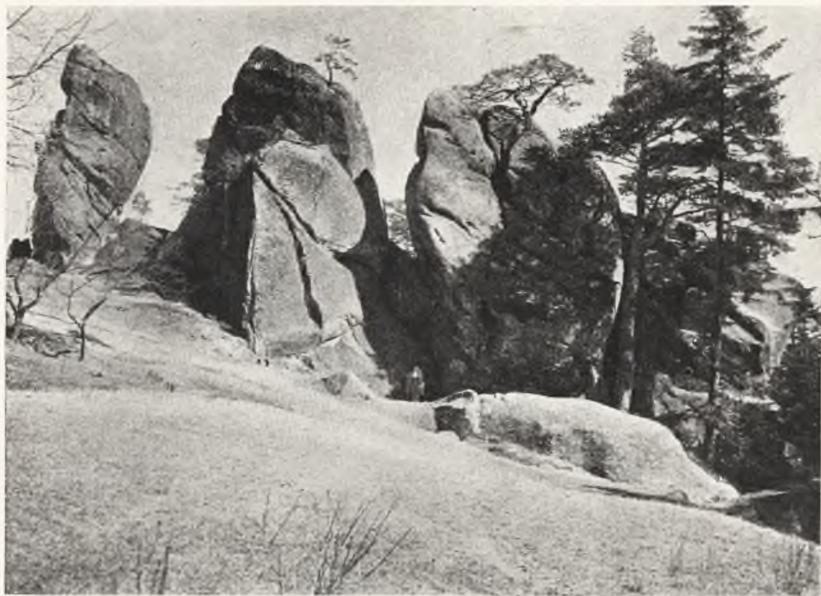
Ryc. 8. Krajobraz naturalny jury Krakowsko-Wieluńskiej z doliny Bolechowickiej.

Fot. ze zbiorów Instytutu Geograficznego U. J.

rozległych piaszczyskach. Podobnie typowe są dla wapiennej wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej zbocza dolin rzeźbione w fantastyczne bastjony, cyple i iglice, oraz czeluście grot, zaś na wierzchowinie poszczerbione «ambony» skalne, wznoszące się w odosobnieniu jako ocalałe przed ogólnem zrównaniem powierzchni «ostańce». W krasie Pokucia lub Nidziańskim zapadliskowe lejki, obramione gipsowemi skałkami, porosłe odrębną roślinnością, są niemniej znamiennym składnikiem krajobrazowym, jak na pd. Podolu ścianki krętych jarów, suchodołami pocięte, lub jak na pomorskiem wybrzeżu wydmy zarosłe sośniną o poskręcanych przez wichry morskie konarach.

Zatrata charakterystycznych znamion i typowych składników krajobrazu jest pozbawieniem go cech najbardziej istotnych, jego

logiki, i legitymacji jego pochodzenia. Jasną jest rzeczą, że rosnące potrzeby ludzkiego życia pociągają za sobą z konieczności przeobrażenie naturalnego krajobrazu, że utrzymanie niezmienionego wyglądu ziemi nie da się pogodzić z rozszerzaniem się na niej kultury. Można jednak — i należy — zachować w nieskażonej postaci pewne przynajmniej cząstki jej powierzchni, próbki niejako, w formie re-



Ryc. 9. «Prządki» pod Krosnem.

Fot. ze zbiorów Instytutu Geograficznego U. J.

zerwatów czy parków narodowych, ocalić je i utrzymać dla przyszłości, tak jak się konserwuje pamiątki historyczne, szanując je i otaczając opieką.

Wszak z krajobrazem pierwotnym wiąże współczesną ludzkość i wiązać będzie dalsze jej generacje nietylko naukowy interes badaczy - przyrodników, lecz i wspomnienia przeszłości. Wszak na tle tego krajobrazu, w cieniu puszczy, na wolnej przestrzeni stepu, pod sklepieniem jaskini, spędził człowiek okres dziecięcy swych dziejów, zaczątek swego rozwoju. To było środowisko jego pradawnego bytowania, środowisko, do którego życie swe stosował, zanim sam na niem własne piętno wyciskać począł.

W krajach oddawna i gęściej zamieszkałych, w obszarach starej

kultury, tereny o cechach pierwotnych stały się rzadkością. Dzieła rąk ludzkich, budowle, osady, drogi, przymieszane zostały do form stworzonych przez naturę, stały się składnikiem krajobrazu. Czy wobec nich ochrona krajobrazu na naukowych motywach oparta



Ryc. 10. Wodospad w dolinie Bentkowskiej.

Fot. ze zbiorów Instytutu Geograficznego U. J.

zasadniczo nie ma być stosowana? Pamiętać trzeba, że przystosowanie życia ludzkiego do naturalnego środowiska zmienia swój zakres i charakter, i że zewnętrznym wyrazem tego przystosowania są właśnie owe «antropogeograficzne» elementy krajobrazu. Są wśród nich rysy charakterystyczne dla pewnych kultur, typów gospodarczych i społecznych oraz pewnych stadjów rozwojowych,—mogą więc być one same dla siebie cennemi objektami ze stanowiska etno-

graficznego czy kulturalno-historycznego. Niezależnie jednak od tego bywają niekiedy tak związane z pewnemi regjonami i dla pewnych dziedzin typowe, że tworzą istotny składnik krajobrazowy i zniszczenie ich byłoby równoznaczne z zubożeniem zespołu, którego stały się znamiennym członem, ze zubożeniem krajobrazu. Wtedy nie wyłącznie wartość zabytkowa czy artystyczna samego objektu wchodzi w rachubę, lecz jego związek z krajobrazem. Szałas pasterski na tatrzańskiej hali czy litewski «świronek» lub w sieci otulona chata kaszubskiego rybaka, — gontowy kościołek podgórski i naiwnie z drewna wystrugany przydrożny świątek beskidzki, — dłubane w ściankach lessowych proszowskie piwnice wiejskie, — słowem regjonalne typy budynków i osiedli, form gospodarki, stroju ludowego etc., zaznaczające się w wyglądzie okolicy i znamionujące jej odrębność, mają sens jedynie na tle krajobrazu, którego są częścią i z którym zrosły się tak, że wspólnie z nim na ochronę zasługują. Tu ochrona krajobrazu pokrywa się z ochroną swojszczyzny i na podobnych opiera się przesłankach.

Estetyczne wartości krajobrazu. — Jeśli motywem ochrony pewnych krajobrazów jest ich wartość naukowa, przyrodnicza czy kulturalno-historyczna oraz ich regjonalna «typowość» — to zasadą ogólną, znajdującą zastosowanie w odniesieniu do każdego krajobrazu, winna być obrona przed zeszpeceniem, zachowanie jego estetycznych walorów. Nie tu miejsce roztrząsać, co się na te walory składa. Wystarczy stwierdzić, że narażone są one stale na szwank przez nieopatrzną działalność człowieka, że w oczach naszych ulega nieraz krajobraz gruntownemu zepsuciu i zeszpeceniu. Dzieje się to ku niepowetowanej szkodzie ludzkości, dla której piękno krajobrazu stanowi zawsze świeże źródło podniosłych i szlachetnych wzruszeń i podnietę artystycznej twórczości. Ochrona krajobrazu jest obroną piękna ziemi.

Estetyczna wartość krajobrazu ulega zatracie lub obniżeniu przedewszystkiem przez niszczenie pewnych jego składników — przez okaleczenie go. Trzebież bezwzględna lasów na górskich stokach, przez co zmieniają się one po spłókaniu gleby na puste i jałowe nieużytki, — wycinanie drzew starych, pięknych alej i parków, — wysadzanie malowniczych skał dla zyskania kamienia i rozbijanie w tym samym celu niezwykłych wielkością lub kształtem głazów narzutowych, — masowe niszczenie pewnych roślin przez wykopywanie ich z gruntu lub obcinanie pędów, doprowadzające do uschnięcia ca-

łych zbiorowisk (pola martwych kosówek we wsch. Karpatach!), rabunkowe rybołówstwo w górskich potokach (łowienie na podjazki ciągnących na tarło łososi!), tępienie ptaków ożywiających nasze gaje, — to grzechy, które przez zepsucie i zubożenie krajobrazu prowadzą do zatraty jego naturalnego piękna i mają wszelkie znamiona wandalizmu. Względy utylitarne zmuszają do wyzyskiwania przyrody w rozmaitej formie i oczywistą jest rzeczą, że korzystanie z jej zasobów pociągać za sobą musi ich niszczenie i daleko nieraz idące



Ryc. 11. Zniszczone pola kosodrzewiny przez eksploatację na olejek na Czarnohorze.
Fot. ze zbiorów Sz. Wierdaka.

zmiany w krajobrazie. Ale postulatom praktycznego życia można najczęściej uczynić zadość bez popełniania skrajnych wandalizmów, polegających na tem, że dla nieznacznych stosunkowo zysków doraźnych niszczy się przedmioty, których wartość estetyczna (lub naukowa) jest wyjątkowa i niezastąpiona, — psuje się i zatraca coś wielkiego i cennego, by osiągnąć minimalne korzyści, dające się zazwyczaj zyskać inną drogą, kosztem mniejszej ofiary.

Powoływanie się w takich przypadkach na racjonalność czysto utylitarnych motywów nasuwa analogję z owym huculskim robotnikiem, który zrobił sobie łapcie ze skóry staruńskiego mamuta, przez

co zaoszczędził wydatku na buty, — albo z wojakiem który rąbie na kwaterze empirowy kantorek na opał, zamiast pójść do szopy po drewno. Chodzi o przyjęcie odpowiedniej miary dla oceny stosunku zysku do straty.

Psucie i ochrona krajobrazu. — Psucie krajobrazu, pozbawianie go estetycznych wartości następuje nietylko przez niszczycielską działalność człowieka, lecz również przez nowe składniki, które on w krajobraz wnosi, szpecąc go przez to. Pomijam zaśmiecanie — tak częste — punktów wycieczkowych, zwiedzanych właśnie dla ich piękności, oraz psucie widoku przez zdecydowanie brzydkie budynki, reklamy i t. d. W krajobrazie pierwotnym lub «dzikim», zasługującym na ochronę właśnie dla swego dziewiczego charakteru, każdy rzucający się w oczy ślad ingerencji człowieka, nawet nie związany z jakiemkolwiek zniszczeniem przyrodniczych skarbów, i sam przez się niebrzydki, jest niepożądany, ze stanowiska idei ochrony szkodliwy. Wszak wartość naukowa i swoiste piękno takiego krajobrazu na jego «dzikości» polega. Dlatego to w obszarze t. zw. zupełnych rezerwatów, mających konserwować fragmenty pierwotnych zespołów krajobrazowych a nietylko poszczególne tych zespołów składniki, wszelka użytkowa działalność jest w zasadzie wyłączona. Oczywiście tego rodzaju ochrona krajobrazu (ochrona bezwzględna) w krajach gęściej zaludnionych dotyczyć może jedynie niewielkich terenów; zresztą w krajach takich obszary o cechach pierwotnych są już najczęściej zredukowane do skromnych resztek, są rzadkością. Gdzie względy ekonomiczne nie pozwalają na pełną ochronę naturalnego krajobrazu, tam tworzy się «półrezerwaty», w których dozwolone są pewne tylko formy gospodarki z wyłączeniem lub ograniczeniem innych. W okolicach wyróżniających się pięknem naturalnego krajobrazu — choćby nie pierwotnego — dzieła rąk ludzkich winny być sprowadzone do koniecznego minimum. Budynki, drogi etc., gdzie są nieodzownie potrzebne, powinny być nietylko ograniczone możliwie co do ilości, lecz tak umieszczone i wykonane, by nie zwracały na siebie uwagi na tle wolnej przyrody, której dany krajobraz wartość estetyczną zawdzięcza. W takich okolicach zagęszczanie ilości dróg, zakładanie kolejek szczytowych, mnożenie hoteli i schronisk pod hasłem udostępnienia ogółowi cudów przyrody jest błędem i mija się z celem zamierzonym. Tą bowiem drogą zmieniając krajobraz, pozbawiając go najistotniejszych wartości estetycznych, krzywdzi się społeczeństwo zamiast mu się

przysłużyć: w miejsce owych cudów uprzystępnia mu się namiastkę.

Traktując piękno krajobrazu ze stanowiska czysto utylitarnego jako objekt ekonomicznego wyzyskania, określić można sposób jego użytkowania jako gospodarkę racjonalną albo rabunkową. W powyższym przypadku eksploatacja, jako połączona z niepowrotnem zniszczeniem samego objektu, musi być uznana za rabunkową.

Ruch turystyczny, będący dla niektórych okolic źródłem poważnych ekonomicznych zysków, zaczyna się dzisiaj tam przedewszystkiem kierować, gdzie znaleźć jeszcze można tereny «dzikie», przez działalność ludzką niezmienione. One to stanowią siłę atrakcyjną dla rzesz, wyrywających się z miejskich środowisk w góry lub lasy, by sycić się urokiem wolnej, nieskażonej przyrody, podziwiać jej majestat, krzepić się jej ciszą.

W sąsiedztwie takich terenów — ale nie w ich wnętrzu — pulsować może życie najbardziej współczesnem tętnem, rozkwitać mogą centra turystycznego ruchu, zapewniające wygodę i wyrafinowany nawet komfort. W Szwajcarji, gdzie przed rozbudzeniem idei ochrony krajobrazu szeregowi najpiękniejszych partyj górskich odebrano naturalny charakter, wznosząc w widokowych punktach luksusowe hotele i przeprowadzając zębate czy linowe koleje na szczyty, dzisiaj wykupuje się całe doliny, by tworzyć z nich rezerwaty, i czuwa nad utrzymaniem pierwotnych cech alpejskiego krajobrazu w tych rozległych jeszcze — wobec rozmiaru Alp — obszarach, gdzie przez kulturę nie został on jeszcze przeobrażony.

Dodać wreszcie należy, że psuciem dziewiczego krajobrazu jest i «ozdabianie» go pomnikami, tablicami pamiątkowemi etc., które nawet posiadając artystyczną wartość są dysonansem w harmonji naturalnego zespołu krajobrazowego, — tem szkodliwszym, że się je umieszcza zazwyczaj w miejscach szczególnie malowniczych, i to z natury rzeczy tak, by narzucały się uwadze.

Zresztą wszystko, co uwagę tę w otoczeniu dzikiej i pięknej przyrody od niej odrywa, nietylko wzrokowe wrażenia, lecz i słuchowe: hałas, stuk motoru, łoskot pociągu, dźwięki przyniesionego przez muzykalnego turystę gramofonu, — uznane być musi w środowisku takiem za niepożądanego intruza.

Gdy w obszarach niezmienionych jeszcze lub mało zmienionych przez ludzką działalność pojęcie ochrony krajobrazu pokrywa się naogół z pojęciem ochrony przyrody, — w krajobrazie kulturalnym, którego istotnemi składnikami są dzieła rąk ludzkich, sprawa przedstawia się nieco inaczej. I tu znajdujemy poszczególne objekty przy-

rodnicze (także i inne: historyczne, etnograficzne, budowle zabytkowe etc.), zasługujące na indywidualną ochronę z powodu ich naukowej czy pamiątkowej wartości. Ale krajobraz kulturalny jako całość, jako pewien zespół zjawisk współwystępujących, o ile chroniony bywa przed zmianami, przed «zepsuciem», to z innych motywów. Naprzód ze względów estetycznych. Psuciem kulturalnego krajobrazu (nb. stanowi go również krajobraz miejski) jest pozbawianie go składników, które go ozdabiają, a więc np. wycięcie lasu, parku, alei lub ożywiającej widok grupy drzew, zburzenie malowniczego zespołu domów, zabudowanie wodospadu, spuszczenie jeziora czy stawu, który dodawał uroku otoczeniu, zniszczenie pięknej perspektywy ulicznej i t. d. Chodzi więc także o przedmioty, które same mogą nie odznaczać się szczególną wartością estetyczną, ale skoro brak ich wywołać ma obniżenie malowniczości okolicy, nie powinny być niszczone, zasługują na ochronę.

Najczęściej szpecenie krajobrazu kulturalnego następuje przez włączanie weń elementów brzydkich, w postaci pewnych budynków, reklam etc., w danem otoczeniu niestosowanych. Szczególnie nadużycie krzykliwych reklam i ogłoszeń, nietylko w miastach (nawet na zabytkowych budowlach!) lecz i wzdłuż dróg wiejskich, torów kolejowych, w punktach widokowych, zwalczane być musi (i jest) w imię ochrony krajobrazu. Oczywiście szkodliwość tych psujących estetyczne wrażenie dodatków zależy od tego, czy wogóle jest coś do zepsucia. W niektórych krajobrazach miejskich czy podmiejskich o typie koszarowym czy fabryczno-handlowym więcej lub mniej takich «ozdób» nie ma już znaczenia. Zasadniczo jednak społeczeństwo ma prawo bronić się przed narzucaniem mu widoku rzeczy brzydkich. Taką samoobronę można niewątpliwie podciągnąć pod pojęcie ochrony krajobrazu. Zauważyć tu trzeba, że do zdecydowanie brzydkich składników kulturalnego krajobrazu, t. j. psujących go bezwzględnie, nie można zasadniczo zaliczać urządzeń i budowli o charakterze czysto praktycznym (fabryki i in.), gdy forma ich odpowiada celowi. Mogą one psuć krajobraz, jeśli posiada on specjalne estetyczne walory, albo jeśli tworzą dysonans w antropogeograficznym zespole, stanowiącym otoczenie, — ale regułą to przecież nie jest.

Ochrona «swojszczyzny» w krajobrazie. — Drugim motywem ochrony kulturalnego krajobrazu jest chęć zachowania jego swoistego charakteru. «Ochrona swojszczyzny» w krajobrazie, zwią-

zana z ideą regjonalizmu może (ale nie musi) znajdować równoczesne poparcie w argumentach naukowych i estetycznych. Istnieją okolice, gdzie zachował się odrębny typ osiedli, styl zabudowań, sposób gospodarki, odrębne zwyczaje, stroje, narzędzia; — inne niż gdzie indziej kwiaty kwitną tam w ogródkach chłopskich, inna pieśń brzmi w polu i kościele. Często cechy te, wyróżniające daną okolicę kraju od innych, wyciskają wyraźne piętno na krajobrazie — nadają mu odrębne znamiona. Zasługuje on na ochronę,



Ryc. 12. Piękny krajobraz kulturalny z okolic Krakowa.

Fot. ze zbiorów Instytutu Geograficznego U. J.

gdyż tkwią w nim historyczno-kulturalne a zazwyczaj i estetyczne walory — przedewszystkiem jednak dlatego, że jest krajobrazem oryginalnym n a s z y m, noszącym odrębne, ojczyste piętno, zrodzonym na polskiej ziemi i jej tylko właściwym, swojskim. Jego ochrona polega zarówno na obronie przed zniszczeniem pewnych typowych objektów, które mogą już mieć zabytkowy charakter (np. stare kościołki drewniane wiejskie), jak na strzeżeniu przed zepsuciem niektórych jednolitych, swoistych zespołów krajobrazowych przez budowle i dodatki nieodpowiednie, z otoczeniem nie zestrojone. Tego

rodzaju ochrona krajobrazu znajduje również wyraz w współczesnem ustawodawstwie (prawo budowlane!).

Ochrona przyrody a higjena społeczna. — Wreszcie jeden jeszcze moment ochrony krajobrazu podnieść należy: moment higjeny społecznej.

Krajobraz kulturalny, tworzący się i przeobrażający w naszych oczach i pod naszą ręką, powinien zamieszkującej go ludności gwarantować pewne nieodzowne warunki zdrowotne. Skupienia miejskie i wielko-przemysłowe wymagają zachowania w swem otoczeniu przestrzeni leśnych, kawałków żywej przyrody, z którejby człowiek pracujący w murach miejskich, w warsztacie, kopalni czy fabryce mógł korzystać. Zieleńce i parki w mieście, lasy i błonia umyślnie pozostawione w bliższym i dalszym obwodzie miasta,—oto warunki, które przy rozplanowaniu krajobrazu kulturalnego winny być uwzględnione. Urbanizacja postępuje nieraz naprzód bardzo szybko — to co obecnie stanowi wiejski krajobraz, znaleźć się może niebawem u rogatek miasta. Dlatego w dalekim nawet promieniu od dzisiejszych centrów miejskich trzeba chronić przyrodę, jako przyszłe płuca wielkich ludzkich zbiorowisk. Pamiętajmy, że kontakt i współżycie z przyrodą jest koniecznym warunkiem fizycznego i moralnego zdrowia społeczeństwa.

WYKONANO W DRUKARNI KASY IM. MIANOWSKIEGO W WARSZAWIE, PAŁAC STASZICA

DRUKARNIA
KASY IMIENIA MIANOWSKIEGO
WARSZAWA – PAŁAC STASZICA